

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{2}$  80 zł.,  $\frac{1}{4}$  40 zł.,  $\frac{1}{8}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{16}$  12 zł.,  $\frac{1}{32}$  8 zł.,  $\frac{1}{64}$  5 zł.  
 Nekrologi i ogłoszenia wśród  
 lub przed tekstem o 100% drożej.  
 Drobne po 10 groszy za wyraz.  
 Przy kilkakrotnym umieszczeniu  
 odpowiedni rabat.

## DOKTOR MIECZYŚLAW SKORUPSKI

przeprowadził się na ul. Brzeską № 22,  
 dom Biernackiego, obok Komendy Pol. Państw.  
 Przyjęcie chorych codzień od 9—11 rano oprócz dni  
 świątecznych.

## Dr. ŚWIĄTEK

w Białej-Podl.  
 ul. Reformacka 3.

rozpoczął leczenie metodą naswietla-  
 niową i za pomocą elektryzacji w godz.  
 od 4—6 po poł. z wyjątkiem dni świątecznych.

## Czasy i ludzie.

(Ciąg dalszy.)

W poprzednim artykule wspomnieliśmy o wadzie „fałszu w mowie”.

Otóż źródło tej wady łatwo odkryć.

Nie umiałem ocenić wypadku, nie potrafiłem ująć sprawy należycie, a później—gdy się spostrzegłem, trudno mi było do tego przed innymi się przyznać. A wówczas przy dalszym omawianiu sprawy, mowa moja jest nie tylko złą, bo nie umiejętną, ale złą jeszcze dlatego, że jest fałszywą. Dla rozmaitych względów, nie wyraża ona moich przekonań.

Wada ta najsilniej występuje właśnie w polityce. W innych bowiem sprawach osobistych, gdy chodzi o własny interes, rzadziej się zdarza, aby ludzie powtarzali błąd po raz drugi lub trzeci, uświadomiwszy sobie, że przez nieumiejętność pierwszy raz pobiłdzili.

Zdarza się i to naturalnie również w wypadkach, kiedy nie tyle rachujemy na nas samych, ile na szczęście, na udanie się. Wówczas mimo niepowodzenia próbujemy drugi i trzeci raz, czy się przypadkiem nie uda. Wspominam o tem, bo i w polityce ludzie grają na szczęście, na udanie się, zamiast polegać na umiejętności.

Ale ten zły instynkt polegania na udaniu się sprawy, lub że się jakoś samo zrobi, nie jest tak częsty i tak zły, jak ten poprostu fałsz, którego się dopuszczam, nie mówiąc o sprawie, o wypadku, a również o ustawie, nie to co myślę, lecz mówię to, co mówią inni. Nie mówię tego, co mi się wydaje lub o czem jestem przekonany, że jest

słuszne i sprawiedliwe, ale to, co często jest wręcz przeciwne moim przekonaniom, a mówię dlatego, że tamto się spodoba, że tego wymagają tak nazwane względy polityczne.

Tak zwane „względy polityczne” są te same niesumienne względy, które, kochany czytelniku, znajdziesz w każdej książce do nabożeństwa nazwane w naukach o Rachunku Sumienia względami ludzkimi. W rozbieżaniu grzechu kłamstwa jest tam powiedziane, że człowiek dopuszcza się kłamstwa z rozmaitych powodów: aby ukryć inną winę, ze wstydu, z obawy i wreszcie—przez względy ludzkie. Znaczący to, że więcej mu chodzi o chwilowe podobanie się tym, którzy go słuchają, aniżeli o wypowiedzenie im prawdy. Woli pochwalic jakiś postęp, jakiś projekt, aniżeli go zganić według swego przekonania, bo wie, że w otoczeniu wszyscy a może większość — urzeczywistnienia tego projektu sobie życzą, lub postępki uważają za słuszny.

Niekiedy ludzie są w kłopotcie. Słyszą cudze zdanie, wychodzące z ust człowieka, którego uważają za mądrzejszego, doświadczonejszego i bardziej wykształconego od siebie. Człowiek mówi pięknie, gładko i przekonująco. Wówczas tembardziej jesteśmy skłonni do uwierzenia i do zmiany swego przekonania.

Ale czyście to wówczas, gdy jesteście przekonani i gdy się przekonacie, że to prawda a przedewszystkiem, gdy sumienie powie wam, że można. Ale póki się ono nie godzi, póki ono was przestrzega i cicho lub głośno kołatać w was bądzie, nie gódźcie się, lecz przeciwnie — powataście i odezwijcie się głośno przeciw temu, co nie zgadza się z waszem przekonaniem, z waszem sumieniem.

Są to ciężkie chwile, które człowiek w życiu przechodzi, ale które w polityce bardzo często się zdarzają. Dlatego też tak często w naukach i przypowieściach Boskich jest mowa o faryzeuszach i fałszywych prorokach i tak często posłańcami i obrońcami prawdy są ludzie mali i prości, lecz czcący prawdę. Nikt z nas nie wie, czy nie jest w danej chwili tym posłańcem Bożym, któremu polecono w danym zgromadzeniu być obrońcą prawdy i nie zaprzeczyć jej. Wieleż razy się zdarza, że zdaje nam się tylko, że wszyscy lub większość są zatem, co wydaje mi się niesłuszne i niesprawiedliwe. Często zdarza się to dlatego, że tak, jak ja i inni ukrywają się za swoim zdaniem. I inni nie mówią, tego, co myślą, lecz wystarczająoby jednemu dać początek, aby obudzić sumienie innych lub pobudzić do śmiałego wypowiedzenia swego zdania.

W ten sposób wytwarza się błędne koło. Jeden ogląda się na drugiego i wychodzi to, co wogóle w Polsce bardzo często się zdarza. Jako zdanie większości zebrania wychodzi to, co jest zdaniem mniejszości a niekiedy tylko kilku lub nawet jednego spryciarza, który chwilowo jednego przekonał, drugich ujął a większość przestraszył tak, że im „zamknął gębę”. Jak się to po wsiach mówi.

Czy uwierzycie, Czytelnicy, że tak i w Sejmie niekiedy się dzieje? Parę razy na komisji, gdy spytałem się wychodzących posłów po ukończeniu posiedzenia, dlaczego tak a nie inaczej głosowali, to okazało się, że osobiście większość była przeciwną uchwale, która przed chwilą zapadła.

Dlaczego się nad tą sprawą rozwodzę? — Bo przy samorządzeniu się, przy tym ustroju, który obecnie w Polsce panuje, kiedy Naród sam sobą rządzi, sam o własnych sprawach nie tylko radzi, ale i postanawia, od samego dołu do samej góry każdy łatwo zrozumie, jak wiele złych owoców i jak często może ta wada „fałszu w mowie”, wszystko jedno z jakich pobudek płynąca, przynieść kłeski Polsce i Polakom.

(C. d. n.)

Sewarvn Czetwertyński.  
Poseł na Sejm

## Spółdzielnie.

Zdrowy i prawidłowy rozwój działalności spółdzielni kredytowych, czy też rolniczo-handl., zależy od całego szeregu najróżnorodniejszych warunków, których nie było w kraju naszym ani w okresie niewoli, ani tembardziej w pierwszych 5-ciu latach niepodległego bytu. Te warunki, od których byt i rozwój spółdzielni zależą, zjawiają się u nas dopiero obecnie, po zaprowadzeniu zdrowej, złotej waluty. Przed spółdzielniami otwierają się widoki dobrego rozwoju, o ile istniejące w kraju naszym możliwości będą przez wszystkie czynniki, biorące udział w życiu spółdzielczym, należycie zrozumiane i wykorzystane.

W całej Polsce, a także i na Podlasiu ruch spółdzielczy nie jest jeszcze kompletny i dosta-

tecznie rozumiany; brakuje mu wiele podstaw zasadniczych. Przyczynę niedostatecznych podstaw widzimy w małej liczbie członków naszych spółdzielni, oraz w faktu niezafatowania przez nich za pośrednictwem swoich banków spółdzielczych, czy też spółdzielni rolniczych, wszelkich potrzeb gospodarczych. Konsekwencją życia spółdzielni powinno być koncentrowanie w niej przez członków wszelkich czynności w zakresie działalności danej spółdzielni, a jeżeli chodzi o banki spółdzielcze, zafatowania za ich pośrednictwem wszelkich operacji, finansowych, w szczególności lokowania w nich oszczędności i zafatowania wszelkich interesów pieniężnych.

U nas, pod wpływem nienormalnych stosunków, w jakich żyliśmy w okresie niewoli, a zwłaszcza przez ostatnie 5 lat, pojawiło się zwątpienie odnośnie wartości i znaczenia spółdzielni. To zwątpienie i pewne pomieszanie pojęć jest przyczyną, że, być może, nasza spółdzielnia wogóle nie rozwija się tak, jak rozwijać się powinna.

Nie należy sądzić, że przeżywany obecnie kryzys finansowy jest specjalnie dla wszystkich typów spółdzielni niepomyślny i że bezwzględnie utrudnia on ich szybki rozwój. Przeciwnie, trudności kryzysowe są okazją do bardziej intensywnego zajęcia się ruchem spółdzielni, gdyż one zawsze w okresach największych trudności gospodarczych, występują jako czynnik obrony i środek walki z przeciwnościami. Przykładem widocznym na tutejszym gruncie jest przecież rezultat zakupienia w roku 1921 dla swych członków przez Podlaski Bank Spółdzielczy około tysiąca morgów ziemi, podzielone na kilkonastomorgowe działki, czyniące dziś blaskich obywateli-mieszczan poważnymi gospodarzami o racjonalnie prowadzonych gospodarstwach rolnych.

Zakup kilkuset rasowych krów dla zniszczonych od działań wojennych gospodarstw rolnych członków banku, jak również odbudowa wielu całych zagród, a nawet wsi całych — daje dowód racjonalności w zamierzeniach spółdzielni, mimo anormalnych warunków powojennych.

(Dokończenie nastąpi).

Châteaux.

## Ubezpieczanie żywego inwentarza.

(Ciąg dalszy).

Istniejąca w Polsce od 1803 roku instytucja ubezpieczeń wzajemnych, która została wg. nowej ustawy sejmowej z dnia 23 czerwca 1921 roku przelastowana na Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych, „ma na celu dobro publiczne nie zaś osiągnięcie zysków”.

W ostatnich latach P. D. U. W. wprowadziła nowy dział ubezpieczenia żywego inwentarza. Przy wprowadzeniu zasad organizacji działu ubezpieczeń żywego inwentarza, zarówno ze względu na wybitnie społeczny charakter P. D. U. W., jak i ze względu na wypraktykowane gdzieś indziej metody najwłaściwszego prowadzenia tej gałęzi ubezpieczeń, nasuwał się sam przez się system jaknajdalej idącej decentralizacji, polegającej na po-

wołaniu do życia miejscowych, o niewielkim obszarze działalności stowarzyszeń, z zastosowaniem zasad reasekuracji. Organizacja więc omawianego działu przewiduje powstanie, jako najmniejszej jednostki — stowarzyszenia zasadniczo na terenie jednej gminy, która prowadzi skcję ubezpieczeniową na podstawie odpowiedniego statutu wzorowego.

Stowarzyszenia te gminne łączone są w związki okręgowe, obejmujące kilka powiatów w granicach danego województwa. Związki okręgowe przejmują część ryzyka ubezpieczeniowego od stowarzyszeń miejscowych, wzajemnie za przekazywaną przez nie odpowiednią część składek ubezpieczeniowej, są więc w stosunku do tych stowarzyszeń instytucjami reasekuracyjnymi. Niezależnie od tego zadania, związki okręgowe spełniają czynności bezpośredniej kontroli nad działalnością stowarzyszeń miejscowych, oraz zajmują się organizacją nowych stowarzyszeń na terenie swej działalności. Związki okręgowe część swego ryzyka przekazują Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która jest wobec tego, w stosunku do całej organizacji ubezpieczeń żywego inwentarza, centralną instytucją reasekuracyjną na obszarze całego państwa. Władze kierownicze instytucji spółdzielczej są wybierane przez ogół członków: należy powoływać do Zarządu jednostki najodpowiedniejsze, które mogłyby reprezentować ogół wszystkich członków. Zarząd w stowarzyszeniach spółdzielczych, jako przedstawiciel ogółu, pełni swe czynności honorowo. Jedynie tylko koszty, wynikłe z racji spełniania przez poszczególnych członków zarządu czynności powierzonych, ulegają zwrotowi. (d. c. n.)

P. Łomakin.

## Polski Przemysł Ludowy i Artystyczny a rynki zbytu zagranicą.

W ostatnich czasach napływają dość liczne zgłoszenia firm i instytucyj zagranicznych, celem nawiązania stosunków handlowych z wytwórcami w dziale przemysłu artystycznego i ludowego. Na odnośne zapytanie żadna placówka polska na obczyźnie niema możliwości udzielenia jakichkolwiek informacji, ponieważ i w kraju brak zupełnie spisu pracowni o charakterze drobnego i domowego przemysłu. Wiemy jednak, że prawie w każdym domu czynne były do niedawna warsztaty, rozsiane dość licznie we wszystkich miastach i miasteczkach, a niemniej także po wsiach gdzie lud wyrabiał przedmioty, które mogłyby znaleźć łatwy pokup w kraju i zagranicą. W chwili obecnego zastój w handlu i przemyśle, najbardziej zagrożony jest przemysł drobny, który w warunkach powojennych niepomniernie się rozwinął w stosunku do zapotrzebowania w kraju.

Jeśli więc grozi nam ograniczenie produkcji i upadek drobnego przemysłu, tembardziej powinniśmy szukać odpowiedniego rynku zbytu. W tym celu M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie pragnie nawiązać stosunki z przedstawicielami polskimi zagranicą, dając im potrzebne dane dla zor-

jentowania sfer handlowych o naszym przemyśle wogóle, a o drobnych wytwórcach w szczególności. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność sporządzenia spisu pracowni i dlatego współdziałanie sfer interesowanych, jak również tych wytwórców, którym rozwój przemysłu nie jest obojętny, może w znacznej mierze ułatwić pracę, która wobec bierności społeczeństwa i braku zrozumienia tego rodzaju potrzeb nie będzie łatwą; głównie zwracamy się o pomoc w tej sprawie do nauczycielstwa, a również do instytucji społecznych i kulturalnych, urzędów gminnych itp.

Nadmieniamy przytem, że M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie rozporządza własnym organem pod tytułem „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka” i ma możność umieszczenia opisów pracowni, podawanie w dziale ilustracyjnym zdjęć z wyrobów, jednym słowem może poświęcić swe łamy dla przyszłości i rozwoju przemysłu artystycznego i ludowego wogóle, a także i dla poszczególnych wytwórców. Prosimy więc o nadsyłanie wszelkiego rodzaju materiału dla czasopisma „Przemysł, Rzemiosło i Sztuka”, a w pierwszym rzędzie krótkich informacji zawierających: imię i nazwisko właściciela, nazwę firmy, dokładny adres, rodzaj produkcji, ilość warsztatów i pracowników, oraz rok założenia pracowni.

Wyrobca: M. Muzeum Przemysłowe  
w Krakowie, ulica Smoleńska L. 9.

## Dział gospodarstwa wiejskiego.

### Ochwat, czyli reumatyczne zapalenie kopyt.

Jest to przewlekłe zapalenie mięsnych warstw kopyt, które kończy się niekiedy wyzdrowieniem, innym znowu razem prowadzi do zniekształcenia kopyta, zwanego kopytem reumatycznym. Choroba obejmuje najczęściej obie przednie nogi, czasem, ale rzadko — wszystkie cztery. Czynniki usposabiające do tego schorzenia należą do zewnętrznych i wewnętrznych. Pierwsze z nich, to czynniki mechaniczne, jak urazy kopyt, nadmierne naprężenia od biegu po twardych gruntach, obciążenia kopyt z przyczyny zbyt długiego stania lub opierania się na trzech nogach, przy bólach w jednej nodze. Następnie chemiczne czyli toksyczne (jadowite) spowodowane napojeniem zgrzanego konia zimną wodą lub nakarmieniem żytem, młodym owsem. Wreszcie przeżutowe jako schorzenia następne przy influenzy, zółtach i innych chorobach. Do wewnętrznych czynników zaliczają się: wadliwe postawienia nóg, wadliwości kopyt, nieprawidłowe kucle oraz nadmierna ociężałość. Zwierzę przytej chorobie wystawia obie przednie nogi zajęte zapaleniem — ku przodowi, starając opierać się więcej na piętach, tylna podsuwa pod brzuch; chód ma bardzo utrudniony, przy badaniu kleszczami okazuje ból w przedniej części podszwy. Poza tem daje się obserwować: zwiększoną ciepłotę kopyt, zwiększone tętno naczyń pęcinowych i goleniowych, ogólne niedomaganie, przyspieszony oddech, dreszcze mięśniowe. Ciepłota ciała dochodzi do 39,5—41° C., puls 70—110.

Ponieważ po ustąpieniu objawów chorobowych kopyt daje się zauważyć jeszcze chwiejny chód a przy tem chorobie tej towarzyszą mniej lub więcej widoczne skurcze mięśni głowy, szyi i kończyn, pulsacja tętnic i nabrzmienie żył głowy, należy więc przypuszczać, że reumatyczne zapalenie kopyt powstaje na podłożu ogólnego zakażenia organizmu. Jak obecnie przyjęto, jest to schorzenie następcze zapalenia rdzenia — oponowego wywołanego działaniem obcego dla organizmu białka.

**Leczenie.** Zimne okłady na dolne części kończyn, rozcieranie całego ciała, zdjęcie podków, miękki podściół, dieta, woda do picia o temperaturze pokojowej, podwieszanie. Wewnątrz dają na przeczyszczenie, następnie kwas salicylowy po 10 gram dziennie w pigułce. W okolicach pęcin zastrzyki adrenaliną po 4,0 w roztworze 1:1000. Pod skórę stosują arecolinę 0,05 do 0,08 lub pilocarpinę 0,4 do 0,8.

Eugeniusz Kostrzewski, lekarz weteryn.

(„Gaz. Gosp.”)

## Raptularzyk dziejowy.

18.XI 1655 r. Oblężenie Częstochowy.

Na Polskę napływały fale wrogów: Szwedzi, Moskale, Brandeburczycy, Siedmiogrodzianie: Istny potop. Jeden Stefan Czarniecki z garścią wojska walczy. Jedna wysępka wśród oceanu, klasztor Jasnogórski z przeorem ks. Kordeckim, trochę szlachty i mnichów nie poddaje się, znosi szturm 9 tysięcy szwedów, pod generałem Müllerem.

„Naprawdę groźna Szwedów potęga

po Częstochowy przybytek sięga,

Chcąc skarbów starej świątynicy.

Przeor Kordecki na murach stoi,

Nie w twardej hełmie, nie w jasnej zbroi,

Lecz z krzyżem bożym w prawicy”.

Wiara i bohaterstwo tej garści ocaliło Jasną Górę, a z nią Polskę. Serca poszły w górę, wróg sromotnie pierzchać zaczął z naszej ziemi.

Dzieje te krwawych walk, olbrzymich zmagających się z wrogami, cudnem swem słowem opowiedział nam nasz genialny pisarz, Henryk Sienkiewicz w przepięknej Trylogji, która krzepiła nie tylko nasze serca w tej ciemni dziejowej, od r. do 1905 r. trwającej, lecz jak sami to wyznają — serca Słowian. Czujmyż wielkiego pisarza patryjotę wczytaniem się w jego dzieła, co zarazem sprawi nam niezrównaną rozkosz.

21.XI. 1575 r. Zwycięstwo pod Wenden.

Wielkiemu królowi, Stefanowi Batoremu, dzięki a tchórzliwy car Iwan Groźny wypowiedział wojnę, zajmując polskie Inflanty i popelniając straszne okrucieństwa. Wojska jego porażone zostały pod Wendem. Cała ta wojna, składająca się z 3 obleżeńnych wypraw oddała w ręce Polski Połock, Włocławek, Uściągę, Wielkie Łuki, Psków. Prześtraszony car, za pośrednictwem Papieża uzyskał rozejm dziesięcioletni w Jamie Zapolskiej 1582. Laur chwały ozdobił czoło króla Stefana — i jego wierzchniego sługę i przyjaciela Jana Zamoyskiego hetmana i kanclerza.

M. Wizgird.

## Przegląd tygodniowy.

### Z KRAJU.

**Prace w Sejmie.** W ubiegłym tygodniu Sejm nie odbywał plenarnych posiedzeń; ograniczył się do pracy przygotowawczej w Komisjach.

**Z Komisji Rolnej.** Na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji rolnej rozpatrywano projekt ustawy o popieraniu kultury rolniczej i organizacji rolniczych. Wywiązała się ostra dyskusja, w której atakowano Rząd za traktowanie po macoszemu rolnictwa i jego potrzeb. Przyjęto rezolucję posła Łuszczewskiego z poprawką posła Kaweckiego (Zw. Lud. Nar.) aby rząd w budżecie przewidział na 1925 r. wydatniejszą pomoc na te cele, niż to było dotąd.

Posel Janeczek domagał się skasowania podatku procentowego od zwierząt domowych. Jest to niesprawiedliwe, bo ten podatek płaci tylko Kongresówka i Kresy. Przyjęto wniosek posła Lipomana (Zw. Lud. Nar.) wzywający rząd do wniesienia w ciągu 2-ch tygodni zmian w projekcie ustawy o podatkach od zwierząt domowych.

**Z Komisji Administracyjnej.** Na posiedzeniu tej komisji w dniu 13 bm. przyjęto głosami lewicy i Piasta projekt ustawy o pokrywaniu przez gminy kosztów leczenia żydów w szpitalach. Prawica sprzeciwiła się tej ustawie, ponieważ proponowana ustawa odnosi się do szpitali wogóle, a więc i do wyznaniowych żydowskich szpitali, przez co stwarza przywilej dla żydów na niekorzyść ludności chrześcijańskiej.

**Z Komisji Administracyjnej.** Na posiedzeniu Komisji w dniu 13 bm. między innymi sprawami omawiano sprawę połączenia Lwowa z Warszawą, w której to sprawie p. minister komunikacji przyrzekł dolożyć wszelkich starań, że w nowym rozkładzie jazdy od 1 czerwca 1925 r. skrócony zostanie czas jazdy z Warszawy do Lwowa przez Lublin — Rozwadów. Oprócz tego zakomunikował, że pertraktacje ze spółką, opartą o kapitał angielski, w sprawie budowy linii kolejowej łączącej Bełżec z Lublinem przez Szczepieszyn lub Zamość, są na dobrej drodze i już może z wiosną przyszłego roku będzie można przystąpić do budowy najkrótszej linii, łączącej Warszawę ze Lwowem.

**Restauracja gabinetu.** Trzech ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i pracy zgłosiło dymisję i ustąpili. Właściwie nikt nie wie, nawet sam p. Grabski, dlaczego ustąpili. Tak się złożyły okoliczności i zakulisowe wpływy lewicy na Rząd p. Grabskiego, który ciągle popierany i podtrzymywany przez prawicę, przechyla się na lewo

Po Sosnkowskim — Sikorski, do Zamoyskim — Skrzyński, a obecnie po Hübnerze — Ratajski (b. Prezydent Poznania), jako minister spr. wewn., po Wyganowskim, ministrze sprawiedliwości — notariusz warszawski Ant. Żychliński, po ministrze pracy Darowskim — inż. Fr. Sokal, mocno zbliżony do socjalistów i wreszcie jako minister bez teki i zastępcą p. Grabskiego, przywódca lewicy — p. St. Thugutt. Na tę „fachowość” rządu pozaparlamentarnego, na jego zgubne i ujemne wyniki dla ogólnonarodowej polityki zwraca uwagę w „Gaz. Warszawskiej” prof. Rybarski, który mówi:

„Wynik tego wszystkiego jest wysoce niemożliwy: stronnictwa na zewnątrz nie ponioszą odpowiedzialności za rząd, oddegnują się od współności z nim, nie mniej jednak ukrytymi drogami (drzwiami i oknami) na ten rząd wpływ swój wywierają. Czyż jest możliwym, by życie polityczne narodu mogło się rozwijać, gdy oparte jest na tak niemoralnych podstawach?”

**Reymont laureatem Nobla.** Istnieje w Szwecji fundusz imienia Nobla, z którego corocznie akademia w Sztokholmie przeznacza odsetki w wysokości 100 tys. koron szwedzkich dla tego pisarza, który piórem przyczynił się do stworzenia czegoś wielkiego, jakiegoś ideału czy myśli.

Wład. Stan. Reymont otrzymał nagrodę wszechświatową za swoją wielką powieść p. t. „Chłopi”, powieść nawskroś polską, w której Reymont, jak na dloni, ukazał nam duszę i serce chłopca polskiego.

Reymont jest z rzędu drugim Polakiem, który tę nagrodę otrzymał. Pierwszym — otrzymał ją Niezapomniany, Wielki, Henryk Sienkiewicz za dzieło światowej sławy „Quo vadis”.

Dla Polski, dla literatury polskiej, w obecnym zwłaszcza okresie, jest to sukces i triumf nie mały, ponieważ fakt ten dowodzi niezbicie, że do dorobku ogólnoludzkiego Polaka i jej pisarze wnoszą b. dużo materiału twórczego.

Dlatego powinniśmy być dumni z tego i zarazem wdzięczni Reymontowi, że dziełem swem przyczynił się do rozgłosu imienia polskiego.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk.

23 listopada	— Klemensa P. M.	— <b>Niedziela.</b>
24	— Jana od Krzyża	— poniedziałek
25	— Katarzyny P. M.	— wtorek
26	— Piotra M.	— środa
27	— Wiergiljusza B. W.	— czwartek
28	— Mansweta B. M.	— piątek
29	— Saturnina M.	— sobota

**Odczyty.** Staraniem Nar. Org. Kobiet w Białej-Podl. odbędą się w najbliższej przyszłości następujące odczyty w nadchodzącą niedzielę t. j. 23 b. m. odczyt p. Fr. Soltysia — na temat: **Kwestja bezrobocia i emigracja**, dnia 30 b. m. — odczyt p. Stefana Falkowskiego p. t. **„Zagadnienie reformy konstytucyj”**, dnia 14 XII. — odczyt p. Aleksandra Dzierżawskiego p. t. **„Społeczeństwo i biurokracja”** i wreszcie dn. 28 grudnia b. r. — odczyt p. A. Chelmońskiego na temat **„Sprawy gospodarcze na terenie Sejmu”**.

Odczyty te odbywać się będą o godz. 1 po poł. w sali Kinoteatru „Mira”.

Ze względu na osoby prelegentów, którzy w obecnym Sejmie nieposiednią odgrywają rolę, a także ze względu na aktualność spraw przez nich poruszanych, spodziewać się należy, że tak publiczność tutejsza, jak i okoliczna liczenie popłeszcy, aby posłuchać i czegoś nowego się dowiedzieć i nauczyć.

**Włec posła Pryluckija.** W ubiegłą niedzielę 16 b. m. odbył się w sali kina „Mira” włec poselski, na którym przemawiał poseł żydowski d-r Pryluckij. Mówił on o „położeniu ludności żydowskiej w Polsce”.

O czemże mógł mówić poseł Pryluckij?

A więc zaczął od omówienia położenia żydów w poszczególnych krajach, mówił o pogromach, prześladowaniu, ucisku narodowościowym w tych krajach; z których, według Pryluckiego, Polska dążyła pierwotnie skazywać, wreszcie przeszedł do omówienia tej walki, jaka się rozgrywa na terenie Sejmu. W imię solidarności i łączności żydowskiej wszyscy żydzi winni wyłożyć wszystkie swe siły do utrzymania swej religji, narodowości i odrębnej swej odwiecznej kultury (mądrystwej) i energicznie przeciwdziałać aj zakusom nacjonalistycznego szowinizmu Polaków i t. d. i t. p.

Od siebie dodamy, że żydzi pamiętając i rozumieć powinni, że postępując według recepty posła Pryluckija, wcale się nie przyczynią do uśmierzenia tej nienawiści, na jaką zasadyli ze strony ludności tułjęcej, rdzennej i nie dobrać ani jednej cegiełki do rozwiązania tej kwestji, która oddziela i przepięta umysły poważnych działaczy polskich i żydowskich. Lojalnością, oddaniem szczerem i wypełnianiem obowiązków swoich względem Polski, bez sastrzeżeń i bez podszeptów paryskich i nowojorskich współwyznawców swoich, żydzi w Polsce, sami, w największym stopniu przyczynią się do rozwiązania kwestji żydowskiej. Wystarczy tylko, aby oni „chcieli chcieć”.

**Miłość żydów do mieszczan.** Na posiedzeniach Rady miejskiej wymieniony został od niedawna sposób rozmieszczania radnych. Na lewicy duży stół objęli w swe posiadanie żydzi i naturalnie związani z nimi paktom — socjalistami, fradkoy, mały — przedsiębiorcami N. P. R., a po prawicy mieszczanie i radni s inteligencji.

Takie ugrupowanie trwało jednak niedługo. Żydzi tak kochają mieszczan, że nie mogą obejść się bez nich nawet parę godzin. A najlepiej kocha naszych mieszczan radny Szajnberg, który opuścił zupełnie na ostatnich posiedzeniach stół swoich współwyznawców i przysiadł się do (tu!) trójki Z tego powodu powstały już plotki, czy dowcipy, że p. Szajnberg chce przejść na wiarę katolicką, że przestanie handlować naftą, a kupi sobie pole, będzie je orał i hodował nierogaciznę. Ale to wszystko nieprawda. P. Szajnberg o tem nie myśli. Chodzi o co innego. Żydzi opiekowali się stale i kochali mieszczan. Najlepszy dowód wiemy w mieście. Prawie wszystkie domy i kamienice są w rękach żydowskich. A dawniej przecie byli tu mieszczanie. Dzisiaj także jeszcze są, ale... na krańcach miasta i na przedmieściu.

A ponieważ żydzi nie wykupili jeszcze wszystkiego od mieszczan, kochają ich więc i opiekują się nimi... nawet na posiedzeniach Rady. I dlatego to p. Szajnberg jest taki czuły. Ale też nie zaskodził p. Szajnbergowi wiedzieć, że mieszczanie się rozumieją na jego miłość.

**Przykrą wiadomością** przychodzi nam się podzielić z Czytelnikami! Oto proboszcz i dziekan bialski ks. prałat Romanowski ciężko zaniemógł. Jaknajszyszego powrotu do zdrowia i do dalszej pracy życzymy Mu wszyscy z całej duszy.

**Nagły zgon.** W dniu 17 b. m. o godz. 5 po poł. mieszkanka Międzyrzecza Michalina Jaroszkiewicz, przystępując do spowiedzi w tutejszym kościele parafjalnym, zmarła nagłe. Przyczyną nagłej śmierci była wada sercowa.

**Koniokradztwo.** W nocy z 8 na 9 b. m. z niesamkniętej stajni, na szkodę Herska Rubinsztejna w Międzyrzeczu. ul. Gęsta 6, skradziono ogiera, lat 12, wartości 200 zł.

Ogiera złodzieje porzucili w lesie, wskutek czego odnaleziono go i zwrócono właścicielowi.

**Kradzieże w pociągach.** Przed kilku tygodniami zdarzył się fakt kradzieży 3 worków cukru s pociągu ciężarowego. Kradzieże dokonano na przestrzeni Biała-Podl. — Chotyłów.

Przed paru dniami znów zdarło się, na teje samej przestrzeni, w tym samym pociągu i przy teje samej obsłudze pociągu, skradziono s zapiombowanego wagonu 120 kg. grzybów. Dochodzenie w toku.

## Jeszcze o elektrowni.

Przepraszamy czytelników, że jeszcze zajmujemy ich sprawą mielejskiej elektryczności. Niestety, koalicja: Rubinsztajn—Iwanicki—Kułakowski, rządząca światłem w mieście, nie pozwala o sobie zapomnieć, bo ciągle daje się odczuć brak światła i trudności z uzyskaniem tego.

Chcielibyśmy przypomnieć, że odpowiedzialność za stan światła ponoszą żydzi — część N. P. R. z p. Iwanickim na czele, bo inni członkowie Rady Mielejskiej osobiście zgłosili, że nie biorą za światło odpowiedzialności.

Dla ilustracji przytoczymy ceny z miast okolicznych. I tak:

	kwadrat	lampa 25 świec
Międzyrzec	— 1.30 zł.	6.— zł.
Siedlce	— 1.10 „	7.50 „
Brześć n/B	— 0.90 „	6.80 „
Biała stacja	— 0.67 „	4.65 „
Biała miasto	— 1.80 „	7.25 „

Widzimy, że w mieście światło jest najdroższe, choć Biała niema obecnie światła własnego, lecz po bajecznie niskiej cenie pobiera, jako wynajem od p. Baranka. Cena ta jest tak niewspółmierna z kosztami, że powinna wzbudzić zainteresowanie u odpowiednich czynników, o ile nie ma się do czynienia z lichwą.

Rada Mielejska nie potrafi się zdobyć na rewizję cen i odpowiednią uchwałę — wobec koalicji żydów z p. Iwanickim w sprawach elektrycznych, ale odpowiednie władze powinny się tem zająć. Jest od tego Wydział Powiatowy, Komisja dla badania cen i jego gospodarz powiatu, p. starosta.

Czekamy, co będzie dalej i odpowiednio do tego zajmiemy stanowisko.

Jan Strojek.

## Korespondencje.

### Z Łukowa.

Odczyt. — Tydzień L. O. P. P. — Uroczystość Sienkiewiczowska.

W ciągu października Łuków był poprostu gorącym. Każdy dzień przynosił coś nowego: to przedstawienie amatorskie lub koncert, to odczyt, kwesta na rzecz Obrony Powietrznej Państwa, albo wreszcie uroczystość Sienkiewiczowska. Zadużo byłoby o tych wszystkich i wiele innych wydarzeniach pisać, wspomnę tu przeto o tych tylko, które zasługują przedewszystkiem na wzmiankę.

Tędy, trzymając się kolejności według dat, należy najpierw wspomnieć o odczycie w dniu 10 X. r. b., zorganizowanym przez Stow. kult.-ośw. „Ogniwo”, a wygłoszonym przez znanego mówcę, złotoustego kaznodzieję, publicystę i poetę, przeźwanego Sarbiewskim Podlasie, za przepiękne rymy łacińskie — ks. dr. Józefa Opielkę z Siedlec. Odczyt ten, p. t. „Kobieta w rozważaniu myśliciel”, ściągnął cały inteligentny Łuków, tak, iż wiele osób musiało wrócić do domu, nie mogąc dostać jakiegokolwiek miejsca. O treści i wykładzie samego odczytu można powiedzieć tyle, że prelegent czarował słuchaczy, pięknie i oryginalnie ujętym, zawsze ciekawym, zawsze aktualnym i poważnym tematem, darem wymowy, głęboką erudycją i poezją słowa.

Od 18 do 25 października w Łukowie i w powiecie łukowskim odbył się „Tydzień Obrony Powietrznej”, który naogół wypadł dość dobrze, to znaczy w możliwym stopniu spopularyzował ideę L. O. P. P., wpłynął znacznie na zrozumienie ważności lotnictwa dla państwa i narodu wśród najszerszych mas, a wreszcie zebrał znacznie większą kwotę pieniężną na cele lotnictwa. Z programu „tygodnia” w samym Łukowie na wyróżnienie zasłużyła „Loterja Fantowa” na rynku, w dzień targowy, która, mimo że dzień był deszczowy, ściągnęła liczne tłumy tak, iż 2000 losów zostało rozchwytnane w ciągu paru godzin.

Najważniejszym atoli wypadkiem chwili była — jak wszędzie zresztą — „Uroczystość Sienkiewiczowska”. W Łukowie uroczystość ta odbyła się według następującego programu: 25 października „Akademja” w gimnazjum im. Kościuszki, na której „Boże coś Polskę” wykonała orkiestra gimnazjum, poczem słowo wstępne wypowiedział p. Lewicki, a następnie odczyt p. t. „Idealy H. Sienkiewicza a chwila dzisiejsza” wygłosił p. K. Brodowski; urywki z dzieł Sienkiewicza odczytane przez uczniów i „Jeszcze Polska nie zginęła” w wykonaniu orkiestry gimnazjum zakończyły „Akademję”; dn. 26. X. na placu Piłarskim „Akademja Ludowa”: po odegraniu „Roty” Konopnickiej przez orkiestrę pułkową, piękną mowę, poruszającą najszlachetniejsze struny duszy ludu, przepłaoną odpowiedniemi urywkami z dzieł Mistrza, wobec kilkutyśięczonego tłumu, wyległego z kościoła, wygłosił p. K. Brodowski, rejent łukowski, poczem „Akademję” zakończył hymn „Boże coś Polskę”, odegrany przez orkiestrę; dnia tegoż, wieczorem capstrzyk żałobny w wykonaniu orkiestry 35 p. p.; dn. 27. X., rano, okolicznościowe poranki w szkołach, a o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele Przem.-Pańskiego, podczas którego świątynia była przepelniona. Wieczorem, dnia tegoż uroczysty „Wiecór Sienkiewiczowski” w Stowarzyszeniu „Ogniwo”, gdzie po słowie wstępnym, wygłoszonym przez p. Królikowską, wystawiono okolicznościowe przedstawienie na którym odegrano 4-aktową sztukę p. t. „Pan Wołodyjowski”, przełóbkę sceniczną z powieści Sienkiewicza pod tymże tytułem.

### Janów-Podlaski.

U nas na ul. 3-o Maja, zawiązując staraniem Kierownika Wydziału Powiatowego, został wybudowany piękny pętrowy gmach drewniany na 7 klasową Szkołę Powszechną, w którego kilku pokojach już rozpoczęły się lekcje. W czasie przerwy dzieci bawią się na dworze przed szkołą, gimnastykują się pod kierownictwem położonych i gaplą się na przechodni. Gaplą się zaś, ponieważ widzą przed sobą bardzo często osobników śmiesznie w ich oczach zachowujących się. Cóż to więc takiego?

Oto prawie naprzeciwko tej pięknej szkoły stoi od dawna również gmach, tylko parterowy, z bardzo ładnie wymalowanym i wypisanym szyldem, (niestety szkoła takiego szyldu niema — nie zdobyła się jeszcze na to) z napisem „Karczma Mikołaja Motyła”. Słusznie to owad, ale nie ten, który zajmuje ten budynek...

Na progu tego zakładu bardzo często można

widzieć jakąś panią, dość sympatyczną, dobrej tury, wdzięcznie uśmiechającą się do wchodzących do środka zakładu i wychodzących gości. Z tej to karczemki codziennie prawie wyskakują wielbiciele Bachusa, podnieceni, słabo trzymający się na nogach, wydający dość donośne głosy i bardzo skłonni do wypowiedziania wulgarnych słów. Oto ten obrazek bardzo zaciekawiający dzielnie uszlachetnia ich umysł i wpływa na wychowanie.

Zwracam się do kogo należy, czy nie czas te widowiska i sposobność do wypaczania charakterów dzieci nareszcie skasować? Wszak to demoralizacja młodego pokolenia, narażająca ich na możliwość spostrzeżenia wśród tego wesołego grona swoich ojców i krewnych. Nie zapominałmy, że u starszych chłopców zakrada się myśl pójścia w ich ślady.

O ile wiem, wydana jest, co do odległości takich zakładów od szkół, kościołów i t. p. stosowna ustawa z dn. 23-IV 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 37 poz. 210).

Jest więc na to rada, ale trzeba mieć szczerą chęć do wykorzystania tej ustawy.

Teraz opowiem Wam Szanowni Czytelnicy o więcej podniosłych i nieprzewidywanych sprawach Janowskich.

Nasz kochany Ojciec miasta, p. Małczyński, obrany na to bardzo odpowiedzialne stanowisko zaledwie półtora miesiąca temu z wielkim wysiłkiem i przeszkodami, gdyż nawet sfery wyższe (Janowskie) oponowały przeciwko temu, wyobrażając sobie, w tych dniach rozesał kurenda po mieście z zapytaniem: komu i ile trzeba lampek do użytku, ale jakich lampek, naturalnie elektrycznych. Co się stało? Janów, pogrążony nie tylko w nocy, lecz i w dzień w ciemnościach do takiego stopnia, że przechodnie bardzo często na trafiali na płoty, mury, rozbijali sobie nosy o drzewa, naraz robił się kulturalnym i będzie oświetlony elektrycznością!

Budzą się synkowie miasta ze snu i biorą się do pracy, gdyż spali przez lat kilka. Nie dziwny się, moi Państwo, że spali, a spali według przykładu byłego Ojca miasta, który po wizytach, składanych prawie codziennie p. Motylkowi, również spał do następnego rana i tak codzień prawie przez cały czas urzędowania.

Wiwat! Niech żyje Nasz nowoobрани Ojciec miasta! Cześć Mu! Może nareszcie i Janów, zawdzięczając Panu Małczyńskiemu, ujrzy u siebie kulturę, oświatę i zaliczy się do grona nie ostatnich miast Rzeczypospolitej.

Czekamy nowych niespodzianek. M...

## Romanikaty.

W najbliższych dniach ukaże się w druku sprawozdanie z prac 1-go Polskiego Kongresu Rolniczego odbytego w dn. 15—17 czerwca r. b. p. t. „Pamiętnik 1-go Polskiego Kongresu Rolniczego”. „Pamiętnik” w dwóch tomach objętości około 75 arkuszy druku zawierając będzie wszystkie referaty wygłoszone na Kongresie, wnioski ogólne, sekcyjne przyjęte na plenarnych posiedzeniach Kongresu, materiały dotyczące organizacji oraz

protokoły stenograficzne posiedzeń plenarnych i sekcyjnych Kongresu.

Cena obydwóch tomów wynosić będzie około 12 złotych. Ze względu na konieczność unormowania ograniczonego zresztą nakładu wydawnictwa Komitet Organizacyjny Kongresu zwraca uwagę osób interesujących się tem wydawnictwem na konieczność wcześniejszego zamawiania egzemplarzy. Zamówienia kierować należy pod adresem: Warszawa, Centr. Tow. Rolnicze, Kopernika 30 dla Komitet Organiz. Kongresu.

„Pamiętnik 1-go P. K. R.” będzie nie tylko miłą pamiątką dla wszystkich osób, uczestniczących w Kongresie, ale niezbędnym źródłem dla poznania naszych stosunków rolniczych potraktowanych w poszczególnych referatach bardzo gruntownie przez najbardziej powołane do tego osoby.

## Życie gospodarcze.

Na początku ub. tygodnia notowano:  
Pieniądze zagraniczne.

Dolary St. Zj.	5 zł.	15 gr.
funtų ang.	93	75
franki franc. (za 100)	97	80
liry włoskie	22	15
franki szwajc.	100	—
korony czeckie	15	93
korony austr. (za 100) tys. 7	„	90
miljonówka	—	79
bony złote (za 1 zł.)	—	96
4 1/2% listy niemieckie	80	75
4% listy niemieckie	—	—

## Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego działu A. Sądu Okręgowego w Białej Podl. wciągnięto następujące firmy pod Nr. Nr.

1433. „Sruł Rozenworcel”, handel napojami alkoholowymi w Białej-Podl., ul. Rynek 17. Istnieje od 1923 r. Właśc. Sruł Rozenworcel.

1434. „Nuta Altbir”, handel żelazem w Białej-Podl., ul. Rynek 17. Istnieje od 1922 r. Właśc. Nuta Altbir.

1435. „Wincenty Kupa”, handel spożywczy i wyrobami tytoniowymi w Białej Podl., ul. Brzeska 66. Istnieje od 1923 r. Właśc. Wincenty Kupa.

1436. „Josef Kramarz”, handel spożywczy i zbożem w Białej-Podl., ul. Rynek 1. Istnieje od 1924 r. Właśc. Josef Kramarz.

1437. „M. Rubinastejn i J. Bachrach”, handel kolonialno-spożywczy w Białej-Podl., ul. Rynek 17. Spółka istnieje od 1 stycznia 1924 r. Spółnicy: 1) Mojżesz-Mordko Rubinsztejn i 2) Josef Bachrach. Spółka firmowa zawarta na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do obu spółników. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki mają być podpisywane przez obojgu spółników.

1438. „Kazimierz Pawłowski”, apteka w Białej Podl., ul. Rynek 22. Istnieje od 1922 r. Właśc. Kazimierz-Antoni Pawłowski.

1439. „Szmul Jakubowski”, handel drzewem w Białej-Podl., ul. Janowska 2. Istnieje od 1923 r. Właśc. Szmul Jakubowski.

1440. „Josef Adlerstejn”, handel mięsem w Białej-Podl., ul. Jatkowa 9. Istnieje od 1923 r. Właśc. Josef Adlerstejn.

1441. „Chaja Perelman”, handel wyrobami tytoniowymi w Białej-Podl., ul. Warszawska 4. Istnieje od 1921 r. Właśc.: Chaja-Frymeta Perelman z Salachterów, wdowa.

1442. „Herszko Binder”, handel mięsem w Białej-Podl., ul. Jatkowa 9. Istnieje od 1923 r. Właśc.: Herszko Binder.

1443. „Sura Helman”, jadłodajnia w Białej-Podl., ul. Brzeska 17. Istnieje od 1923 r. Właśc.: Chawa-Sura Helman z Lebenbergów.

1444. „Lejba Zylberberg”, księgarnia i sprzedaż materiałów piśmiennych w Białej-Podl., ul. Brzeska 17. Istnieje od 1920 r. Właśc.: Lejba Zylberberg.

## SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGAŁSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, sławniki rządowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokokomłotne „Kutnowianka”, kutnowskie, sławniki do sztucznego nawozu, wialnice, młynki, sęczkarnie i t. d.

## PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

z n. o.

### w Ialej Podlaskiej Zastępstwo Banku Polskiego

- a) pośredniczy w operacji dyskontowej,
- b) inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez Bank Polski Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- c) inkasuje nadsyłane weksle komiśowe, przekazy i akredytywy,
- d) przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe.
- e) przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobrze oprocentowane,
- f) załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl., ul. Warszawska 5 gmach własny, tel. 99.

## BACZNOŚĆ KÓŁKOWICZE!!

### Kalendarz Gospodarski i Kółek Rolniczych Centr. Tow. Rolnicz. na r. 1925

wychodzi w dobre ciężkiego położenia rolnictwa. Trzeba więc było w nim omówić i wskazać skuteczne sposoby ratunku. I temu właśnie zagadnieniu poświęcona jest treść główna Kalendarza.

W dziale I-ym prócz kalendarjum podane są obszernie przypomnienia najważniejszych czynności i zabiegów gospodarskich na wszystkie miesiące w roku, jak również 12 czystych kartek linjowanych dla zapisków gospodarskich.

Dział II-ty omawia trzy główne, obecnie niezmiernie doniosłe zagadnienia, a mianowicie: 1) sprawę niezaparcenia gruntów, 2) poprawę hodowli trzody i bydła mlecznego i 3) sprawę kredytu rolniczego oraz spółdzielczego przerobu i zbytu wytworów gospodarstwa rolnego.

Działy III, IV i V zawierają wiadomości podręczne, dla każdego rolnika niezbędne, tabelki obliczeniowe z różnymi dziedzin życia gospodarczego i państwowego Polski, oraz wykazy urzędów, szkół, instytucji państwowych i społecznych, jarmarków i t. p.

Kalendarz zawiera kilkudziesiąt ładnych rycin z dziedziny rolniczej, spółdzielczej i ogólnej.

Kalendarz zawiera przeszło 300 stron druku.

**CENA KALENDARZA WYNOŚI 1 1/2 zł.**

Kalendarz można zamawiać i nabywać w okręgowych towarzystwach rolniczych, u instruktorów, w Administracji Gazety Gospodarskiej — Warszawa, Kopernika 30 oraz w księgarniach.

Każdy rolnik powinien posiadać Kalendarz Gospodarski i Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego!

Redaktor i Wydawca: Piotr Rybki.

Bratrola Wydziału Powiatowego w Łukowie pod zarz. W. Piotrowskiego.

Starosta Powiatowski

Kalendarz